

Lekcja integracji

29.11.2012.

CHOSZCZNO Dopiero wrócili z hiszpańskiej Gran Canarii a już myślą o wypadzie do San Nicandro Garganico we Włoszech. Mowa o młodzieży z Zespołu Szkół Nr 1 w Choszczynie, która uczestniczy w Partnerskim Projekcie Szkół Comenius. Ośmioro uczniów wraz z GABRIELĄ SMOLIJ i JOANNĄ KOLENDĄ przeżyło niesamowitą przygodę. Jej szczegóły zdradza nam JOANNA ŁAPIŃSKA.

Zamiast wprowadzenia do tego tekstu proponujemy przeczytanie artykułu „Każdego coś mile zaskakuje”, który napisaliśmy w maju br. po wizycie w tej szkole młodzieży z Francji, Włoch, Rumunii i Hiszpanii. Od wspomnienia o tym wydarzeniu Joasia rozpoczyna swoją relację;

Po wizycie gości z krajów partnerskich w naszej szkole, w maju 2012, przyszedł czas na nasz wyjazd do Hiszpanii, a konkretnie na wyspę Gran Canaria, do Vecindario. Tu przypomnę, że wymiana ta została zorganizowana w ramach projektu Comenius, który już od wielu lat umożliwia nam poznanie dziedzictwa kulturowego, tradycji i obyczajów krajów europejskich.

W wyprawie wzięło udział ośmioro uczniów z klas III b i g LO, a organizatorkami i jednocześnie opiekunkami były panie GABRIELA SMOLIJ i JOANNA KOLENDA. Już pierwsze chwile po przylocie wzbudziły w nas pozytywne emocje, a najwięcej radości sprawiała nam wysoka temperatura oraz widok palm i kaktusów. 13 listopada, rozpoczęliśmy wizytę w szkole partnerskiej IES Josefina de la Torre, gdzie przywitaliśmy się z naszymi rówieśnikami z Hiszpanii, Rumunii i Francji. Podzieleni na kilka grup wykonywaliśmy różne zadania, głównie plakaty na Światowy Dzień Tolerancji, ale nie zabrakło też czasu na wymianę kilku informacji o sobie, ulubionym filmie czy hobby. Moim zdaniem to była świetna okazja do całkowitego przełamania lodów. Po powrocie ze szkoły zwiedziliśmy muzeum „Zafra”, w którym poznaliśmy historię uprawy pomidorów na wyspie.

Kolejny dzień był wyjątkowo aktywny, choćby za sprawą pieszego rajdu w góry. Załączone zdjęcia być może tego nie ukazują, ale po raz kolejny mogliśmy podziwiać uroki tutejszej flory. Po powrocie spotkaliśmy się z lokalnymi władzami, wręczyliśmy im materiały promocyjne i oczywiście zrobiliśmy sobie z nimi pamiątkową fotkę. W tym dniu zaliczyliśmy jeszcze zajęcia sportowo-edukacyjne.

W trzecim dniu wizyty zwiedzaliśmy głównie muzea północnej części wyspy: muzeum Cueva Pintada w Galdar, poświęcone pierwotnym osadnikom kanaryjskim, Aborygenom i ich prześladowaniom oraz Muzeum Krzysztofa Kolumba w dzielnicy Las Palmas - Vegueta. Pochwalę się, że także w tym dniu moja grupa wygrała grę miejską „Poszukiwanie skarbu”, a w malowniczej miejscowości Santa Lucia posmakowaliśmy kulinarnych

specjalności tej wyspy.

16 listopada obejrzelśmy spektakl przygotowany przez hiszpańską młodzież i nauczycieli, w którym zaprezentowano pokazy multimedialne, filmy, śpiewy i tańce. Wszystko związane tematycznie z imigracją, wolnością i tolerancją. JOANNA RYBKA zaśpiewała dwie piosenki po francusku, ale najwięcej śmiechu było gdy nasza grupa zaprezentowała piosenkę „Szła dziewczeczka”. Po przedstawieniu ugoszczono nas owocami morza, z ryżem w przyprawie curry. Były też bloczki mięsne w panierce (na wzór polskich pasztecików), młode ziemniaki w łupinach z sosem mojo, królik marynowany w czosnku oraz desery: ciasto bananowe, ciasta bakaliowe, kremy z cynamonem. W tym dniu zwiedziliśmy też miasteczko Agüimes, gdzie uliczki były tak wąskie, że były w stanie pomieścić nie więcej niż jedno auto. Tu także utkwiły mi w pamięci figury z brązu, przedstawiające różne osoby i sceny rodzajowe, np. zawody ludzi z przeszłości oraz zwierzęta: wielbłąda, kozy, osiołka.

Kolejny dzień dał nam wyjątkową dawkę emocji. Głównie za sprawą lekcji wspinaczki wysokogórskiej w Sorrueda. Na dzień przed wyjazdem poznaliśmy smak upałów. Wszystkie grupy partnerskie udały się do Maspalomas, by spacerować brzegiem plaży po złocistym piasku, podziwiać wydmy i nasłuchiwać szumu oceanu. Był to dzień relaksu po całonocnych pracach projektowych, no i czas pożegnań: z wyspą, gospodarzami i kolegami ze szkół partnerskich.

19 listopada, już wczesnym rankiem rozpoczęliśmy podróż powrotną do Polski. W oczekiwaniu na lot do Berlina, udaliśmy się jeszcze metrem do centrum Madrytu, gdzie mogliśmy podziwiać m.in. główne place stolicy Hiszpanii: Mayor i Sol, a także Pałac Królewski i katedrę, dotarliśmy nawet na Stadion Santiago Bernabéu. Uśmiech, zadowolenie, wymiana wrażeń, to dzisiejsza puenta całości i nie ukrywam, że już pojawia się niecierpliwość i oczekiwanie na następne spotkanie, tym razem w San Nicandro Garganico, we Włoszech.

Joanna Łapińska

{gallery}grancanaria2{/gallery}